

przeгляд



KOLBUSZOWSKI

Nr 31 • lipiec 1994 • cena 5000 zł

Panorama Kolbuszowej



Synagoga z przełomu XVIII i XIX wieku

Fot. R. Skowroński

WYBORY I PO WYBORACH

Mamy za sobą kolejne wybory, tym razem do władz samorządowych. Niepokojącym jest fakt, że zaledwie jedna trzecia uprawnionych do głosowania wzięła w nich udział, w skali całego kraju. Świadczy to z jednej strony o zawiedzionych nadziejach społeczeństwa na pozytywne zmiany jakich spodziewano się po kolejnych rządach postsolidarnościowych a także ostatnim rządzie postkomunistycznym, z drugiej zaś o głęboko zakorzenionej mentalności społeczeństwa, które po kilkudziesięcioleciach życia w systemie totalitarnym nie jest w stanie przestawić się na inne myślenie. Nie ma w tym nic dziwnego kiedy, moim zdaniem, trzy czwarte społeczeństwa żyje w gorszych warunkach niż żyło w czasach PRL-u. Nic pozytywnego do naszej świadomości nie mogły też wnieść kolejne wojny na górze, gruba kreska Mazowieckiego, wzrost korupcji i przestępczości, dalsze ubożenie ubogich i bogacenie się bogatych. Ko-

lejne rządy postsolidarnościowe w większym lub mniejszym stopniu zmarnowały ogromny potencjał aktywności społecznej jaki dał się zaobserwować po roku 1989. Ostatnie wybory do sejmiku i senatu. c.d. na str. 11



Wywiad z Elżbietą Niezgodą, nauczycielką plastyki w Szkole Podstawowej w Trzęsówce

"...WSZYSTKIE DZIECI SĄ UZDOLNIONE PLASTYCZNIE..."

Proszę powiedzieć kilka słów o sobie... skąd Pani pochodzi, jak trafiła pani w nasze okolice?

są zdolne plastycznie i że nie ma takich, które są ograniczone pod tym względem tylko trzeba to umieć wydobyć, rozbudzić, bo każde dziecko fascynuje zabawa materiałami plastycznymi. Myślę, że umiejętność poprowadzenia dziecka w tym kierunku ma bardzo duże znaczenie. Jestem zwolenniczką rozwijania osobowości człowieka poprzez ćwiczenia plastyczne, sztukę a przede wszystkim integrację malarstwa i sztuk plastycznych nawet z muzyką czy poezją.

c.d. na str. 6

Fot.: W pracowni plastycznej - rzeźba w glinie. Model - Paweł Sukienik. Rzeźba: Iwona Micek, Tomek Jędrzejowski, Jacek Magda, Kasia Augustyn, Agnieszka Muszalska.

W numerze m.in.:

- życie i działalność T. Kościuszki
- historia mojej miejscowości - Kolbuszowa
- serwis Rady Miasta i Gminy Kolbuszowa
- 50 rocznica akcji "Burza"
- wybory i po...
- VI miejsce w Polsce dziewcząt z Kolbuszowej

○ Pochodzę z Bielska-Białej, a studia plastyczne ukończyłam w Krakowie. W ten region Polski przyciągnęło mnie, prawdę powiedziawszy mieszkanie. Może to zbyt prozaiczne, ale wiadomo, że był to taki trudny okres, trzeba było gdzieś pracować i mieszkać.

A jak Pani znalazła tę szkołę?

○ Zaproponowano mi pracę i jednocześnie mieszkanie. Było to cztery lata temu. Ale moja intensywna praca z dziećmi w zasadzie zaczęła się w ubiegłym roku, ponieważ wcześniej byłam na urlopie wychowawczym.

W jaki sposób wyszukuje Pani talenty?

○ Uważam, że wszystkie dzieci

Tadeusz Kościuszko umocnił twierdzę West Point, gdzie przez jakiś czas mieszkał J. Waszyngton. Umocnił twierdzę Saratoga, przyczyniając się do tamtejszego zwycięstwa kolonistów. Miał spryt wykorzystać, dla celów fortyfikacyjnych, naturalne właściwości terenu. Był jednak przy tym bardzo skromny, mało wymagający i może dlatego długo utrzymywał się w stopniu pułkownika, nie zdobywając stopnia generalskiego. Podlegał Kościuszko gen. Greenowi i armia tego generała dwukrotnie uratowała się od klęski dzięki zręcznym przeprawom rzeczonym zorganizowanym przez Kościuszkę. Gen. Green uważał tego Polaka za najbardziej męznego i użytecznego towarzysza broni, surowego dla siebie, nie dbającego o własne honory i korzyści, zawsze podnoszącego zasługi innych. W 1779r. czy później Kościuszko poprosił Waszyngtona o skierowanie go do oddziałów partyzanckich, walczących na południu kraju. Dostał dowództwo nad oddziałem, prowadził go do boju, zdobywając nowe doświadczenia. W 1782r. brał udział w walkach o miasto Charleston w Południowej Karolinie i w uznaniu zasług, wyznaczono go na dowódcę wojska triumfalnie wkraczającego do tej miejscowości. Po tych walkach Kongres nadał T. Kościuszcze stopień generała, odznaczył Orderem Cyncynnata i przyjął do Towarzystwa Cyncynatów, stowarzyszenia kombatanów, najbardziej zasłużonego w wojnie o niepodległość USA. Nazwa orderu i Towarzystwa pochodzi od imienia Cyncynat, starożytnego Rzymianina, rolnika i żołnierza, uznawanego przez rodaków za wzór cnót obywatelskich. Jednym z obowiązków członka Towarzystwa Cyncynatów było przyczyniać się do krzewienia wolności pomiędzy ludźmi.

Służąc w armii amerykańskiej i walcząc o wolność kolonii oficerowie i żołnierze mieli wyznaczony żołd. Jednak Kongres i dowódcy armii przeważnie nie miało pieniędzy na wypłacenie żołdu i obliczając go, odkładali te sprawę na później. Kościuszko zgadzał się na to. Przyznawano też wojskowym spore ilości ziemi. T. Kościuszko miał to także przyrzeczone, ale na razie o to nie dbał. Przyzwyczał się natomiast do niego młody Murzyn, służący i był przy tym polskim generale do końca jego życia.

Wojna o niepodległość USA zakończyła się zwycięstwem w 1783r. Po fakcie tęsknota za krajem, zawsze silna u Kościuszki, kazała mu myśleć o powrocie do ojczyzny. Wiedział z listów od sióstr i przyjaciół, że tam patrioci starali się podnieść poziom gospodarczy i kulturalny istniejącego państwa polskiego i zreformować jego ustrój polityczny.

W DWUSETNĄ ROCZNICĘ INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Był opromieniony sławą walki na kontynencie amerykańskim, posiadał sprawdzoną wiedzę i zdobyte doświadczenia wojskowe i pragnął oddać to wszystko swojemu krajowi. Wierzył słowom mówiącym "Gdzie lud rzekł - chcę być wolnym - zawsze on wolnym zostaje". Nie czekał, aż wypłacą mu zaległy żołd, zdobył jakieś fundusze na drogę i ruszył, znowu żaglowcem, do ziemi rodzinnej.

Gdy Tadeusz Kościuszko przyjechał do Warszawy, król Stanisław August, zależny od ambasadora rosyjskiego, nie znalazł dla niego wolnego etatu oficerskiego. Udał się więc, bohater USA, do Siechnowic, gdzie miał swoją niewielką część majątku. Zajął się uprawą ziemi, czyniąc chłopom ulgi w odrabianej pańszczyźnie i przemysłując nad całkowitym jej zniesieniem. Odwiedzał rodzinę ks. Czartoryskich, odwiedzał sąsiadów, zdobywając wszędzie szacunek i sympatię, szukał towarzystwa młodych ludzi, interesował się tym, co sądzą oni o sprawach państwowych. Widował i Ludwikę Lubomirską. Czytał dużo książek i czekał na coś, co miało nadejść. Tak przeżył kolejne pięć lat swojego życia. W 1788r. do czekał się wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej i dążenia patriotów polskich do powiększenia liczby wojska polskiego oraz zreformowania, unowocześnieńa ustroju politycznego Polski, wzmocnienia jej przez to i przywrócenia niepodległości.

Sejm polski, zwołany w październiku 1788r., stał się Sejmem Czteroletnim albo Wielkim i najpierw uchwalił powiększenie liczby wojska do 100 tysięcy, chociaż kraj nie miał na to funduszy. Sejm wezwał oficerów pozostających poza służbą w kraju czy za granicą, do szeregów wojskowych. Tadeusz Kościuszko przybył do stolicy i został jednym z pięciu mianowanych generałów-majorów. Dostał dowództwo nad dywizją, stacjonującą najpierw we Włocławku, potem na Lubelszczyźnie, potem na Podolu. Generał z radością rzucił się w wir prac nad powiększeniem i ćwiczeniem dywizji. Tymczasem Sejm, a raczej patrioci w Sejmie, pracowali nad zlikwidowaniem straszliwych wad polskiego ustroju politycznego, a opracowane reformy ujęli w konstytucję, uchwaloną w dniu 3 Maja 1791r. Mieli gorącą nadzieję, że Konstytucja utrzyma się i ochroni Polskę przed upadkiem. Znosiła ona wady władz państwowych, przyznawała prawa polityczne mieszczaństwu i głosiła wzięcie chłopów pod opiekę prawa.

Ale grupa ciemnych, chociaż niby wykształconych magnatów, zatwardziała w bezrozumnej pysze i zawierzeniu carowej Katarzynie II, jako największej przyjaciółce Polski, absolutnie nie chciała pozwolić na wejście Konstytucji w życie i knuła spiski dla jej obalenia.

opracowała:
Halina Dudzińska



SESJA NOWEJ RADY

W dniu 05.07.1994r. odbyła się sesja nowo wybranej Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

Otwarcia dokonał dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej Pan Jerzy Fitas, następnie przewodniczący Komisji Wyborczej dla Miasta i Gminy w Kolbuszowej Pan Robert Stącel odczytał listę radnych, którzy uzyskali swój mandat w poszczególnych okręgach wyborczych i wręczył im nominacje na radnych.

Słubowania wraz z radnymi dokonał dotychczasowy przew. Rady Miejskiej w Kolbuszowej Pan Jerzy Fitas.

Ważnym wydarzeniem na tej sesji był wybór przewodniczącego Rady Miejskiej. W tajnym głosowaniu wybrano radnego St. Mazana, lat 54.

Dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej Pan Jerzy Fitas podziękował wszystkim radnym i zebrany na sesji za dotychczasową 4-letnią współpracę i zdał swoją funkcję nowemu przewodniczącemu.

Nowo wybrany przew. dokonał wraz z radnymi wyboru w tajnym głosowaniu dwóch zastępców, przewodniczącego Rady Miejskiej oraz dwóch delegatów na Sejmik Samorządowy.

Zastępcami przewodniczącego Rady Miejskiej w Kolbuszowej zostali:

radna Chodorowska Zenona
radny Wiącek Jan

Delegatami na Sejmik Samorządowy wybrani zostali:
radny Gdowik Michał
radny Wilk Henryk.

Na sesji gorąco przeżywano wybór burmistrza Miasta i Gminy w Kolbuszowej.

Dotychczasowy burmistrz Pan Kazimierz Czepiela przedstawił obszernie sprawozdanie z pracy Rady i Gminy za minione 4 lata, zawierające dobre i krytyczne spostrzeżenia z dotychczasowej działalności.

W tajnym głosowaniu wybrano ponownie na burmistrza Miasta i Gminy w Kolbuszowej Pana Kazimierza Czepielę.

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność", Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, Redakcja Przeglądu Kolbuszowskiego, życzy nowo wybranej Radzie, Przewod. Rady oraz burmistrzowi UM i Gminy w Kolbuszowej dobrej współpracy z Redakcją i wszystkimi mieszkańcami naszego regionu.

Redakcja Przeglądu
przygotował: St. Bujak



Kazimierz Czepiela



Stanisław Mazan

W 50-tą rocznicę akcji "Burza" artykuł ten poświęcam pamięci już nie żyjących starszych kolegów, z którymi we wspólnej walce przeciw okupantowi niemieckiemu łączyło mnie bardzo wiele, i którzy nauczyli mnie również bardzo wiele.

WSPOMNIENIA UCZESTNIKA AKCJI "BURZA"

Był rok 1944, który zapisał się w mojej pamięci wieloma bardzo ważnymi wydarzeniami historycznymi, które zaważyły poważnie na moim przyszłym życiu i z którymi jestem związany bardzo emocjonalnie. W roku 1939, po wybuchu strasznej wojny światowej, przeżyłem jakby w szoku aresztowanie przez gestapo, wywózkę do obozu i ucieczkę, trafiając do Kolbuszowej.

Tu w 1943 w sierpniu wstąpiłem do Armii Krajowej. W tym właśnie momencie los połączył mnie z dwoma wspaniałymi ludźmi, z którymi ściśle współpracowałem w konspiracji.

Pierwszy to mój dowódca podpr. Józef Ziemiański, szef uzbrojenia przy Kom. Obwodu AK Kolbuszowa zgr. "Kefir", ps. "Młot". Drugi to Leon Zieliński dowódca p. kontaktowego AK, który mieszkał w rozwidleniu szosy Kolbuszowa-Tarnobrzeg Sokółów. Jako młody człowiek nieraz nie zdawałem sobie sprawy, na jak ogromne niebezpieczeństwo narażał swoje życie każdy żołnierz AK, czy innej organizacji konspiracyjnej.

Teraz po 50-ciu latach, kiedy wolno mówić wszystko, co komu się podoba wielu bardzo nieodpowiedzialnych ludzi wyraża swe bardzo nieodpowiedzialne sądy na temat konspiracji. Niejednokrotnie słyszy się wiele opowieści i sporów na temat takiej czy innej akcji dywersyjnej w tamtych czasach.

Są też tacy, którzy twierdzą, że byli bardzo ważnymi osobistościami w konspiracji, dokonywali wielkich czynów i znali wszystkich, którzy należeli do Armii Krajowej. Ci pseudobohaterowie zapominają o jednym. W konspiracji obowiązywała jak najdalej posunięta tajność, co decydowało o powodzeniu i istnieniu AK. Obowiązywał tak zwany system trójkowy. Żołnierz armii podziemia był cały czas narażony na największe niebezpieczeństwo i musiał zawsze myśleć jak wykonać powierzone zadanie aby nie narażać organizacji, kolegów i siebie na nieobliczalne straty.

Dziś po 50-ciu latach tych historycznych wydarzeń, chcę przypomnieć powojennemu pokoleniu, jak bez reszty poświęcali swe młode życie za ojczyznę żołnierze podziemia w tej nierównej walce. Słowa Bóg, Honor i Ojczyzna były

dla nas świętymi. A co dzieje się dzisiaj? Dziś słowa te są sponiewierane. Jest wprost nie do pomyślenia, że Ci którzy wywalczyli wolną ojczyznę w 1989r., po czterech latach istnienia tej wolności, obrzucili ją stekiem kłamstw i błota politycznego, odchodząc w końcu w niesławie ze sceny politycznej.

Jest lipiec 43 roku. Zostałem przyjęty do AK. Po złożeniu przysięgi zostałem włączony do grupy łączników-zwiadowców kom. obwodu. Moim dowódcą był ppr. Józef Ziemiański. Po odbyciu szeregu szkoleń moim pierwszym zadaniem było utrzymanie stałej łączności, z dowódcą p. kontaktowego w Kolbuszowej Dolnej p. Leonem Zielińskim. Pan Zieliński prowadził w czasie okupacji mały warsztat naprawczy rowerów i sprzętu domowego. Ze względu na położenie jego domu - zbieg dróg z kierunku Sokółowa i Majdanu, częste odwiedziny jego warsztatu, sprzyjały bardzo temu, aby po-

wstał tam punkt kontaktowy między placówkami terenowymi AK a komendą Obwodu. Tu prawie codziennie różni ludzie naprawiali

Leona z książkami Karola Maya, natknąłem się nagle na oficera niemieckiego, wychodzącego z domu Dobrowolskich. Oficer ten

rowery, pozostawiali je często idąc do miasta załatwić swoje interesy. Pan Leon, zawsze cichy, spokojny, mało mówny, zawsze dla wszystkich grzeczny, służył chętnie pomocą i doradą.

Do tego warsztatu również od czasu do czasu zachodzili Niemcy naprawiając różne rzeczy.

Ja pierwszy raz jako żołnierz AK zetknąłem się z kol. Zielińskim w sierpniu 1943. Znaliśmy się daleko wcześniej, gdyż często naprawiałem tu swój rower. Po uprzednim ustaleniu planu działania, zostałem przeszkolony w szyfrowaniu meldunków, otrzymałem rozkaz utrzymywania stałego kontaktu między moim dowódcą a kol. Zielińskim. Podstawą do szyfrowania była książka przygodowa Karola Maya. Otrzymałem ściśle rozkaz, aby do sporządzania szyfrów używać książek tylko tego autora. Nieraz zadawałem sobie pytanie dlaczego, aż sam się o tym przekonałem. Pewnego grudniowego dnia 1943r., idąc do pana

zatrzymał się niespodziewanie przede mną, wyszarpał mi książkę z ręki, pytając co to za książka. Gdy przeczytał nazwisko autora, uśmiechnął się i powiedział po niemiecku - tak to jest piękna książka - klepnął mnie w ramię i odszedł. Ja jeszcze przez moment stałem, aby odczekać i wtedy zrozumiałem dlaczego należało ściśle przestrzegać rozkazu dowódcy. Przecież książka napisana przez Niemca musiała być dobra. Codziennie do warsztatu p. Zielińskiego przychodzili różni ludzie, pozostawiając tu swoje rowery. Każdy z nich otrzymywał karteczkę z numerem, zaś druga kartka z takim samym numerem została przymocowana do roweru, aby przy jego wydawaniu uniknąć pomyłki.

Mieczysław Godlewski
więzień obozów Borowicze

ciąg dalszy nastąpi

NOWO WYBRANE RADY W POSZCZEGÓLNYCH GMINACH

Radni wybrani z poszczególnych okręgów.

Raniżów

- Nr 1. Borowicz Adam, lat 33
 - Nr 2. Stój Krzysztof, lat 35
 - Nr 3. Najowicz Leon, lat 34
 - Nr 4. Białas Jan, lat 41
 - Nr 5. Tylutki Mieczysław, lat 28
 - Nr 6. Prus Bronisław, lat 38
 - Nr 7. Stec Bronisław, , lat 39
 - Nr 8. Drelich Władysław, lat 50
 - Nr 9. Prus Edward, lat 38
 - Nr 10. Bajek Henryk, lat 36
 - Nr 11. Sudoł Stanisław, lat 34
 - Nr 12. Wiącek Marek, lat 35
 - Nr 13. Adamczyk Jan, lat 50
 - Nr 14. Kobylarz Władysław, lat 34
 - Nr 15. Rumak Jan, lat 47
 - Nr 16. Lis Kazimierz, lat 45
 - Nr 17. Dec Eugeniusz, lat 47
 - Nr 18. Wilk Michał, lat 36
 - Nr 19. Burek Józef, lat 50
 - Nr 20. Kata Kazimierz, lat 35
- Przewodniczącym Rady Gminy w Raniżowie został wybrany radny Kata Kazimierz lat 35

Niwiska

- Nr 1. Wróbel Elżbieta, lat 36
- Nr 2. Kasza Zbigniew, lat 32
- Nr 3. Prymon Józef, lat 35
- Nr 4. Saj Stanisław, lat 40
- Nr 5. Kij Józef, lat 62
- Nr 6. Pieniek Kazimierz, , lat 41

- Nr 7. Ryśkiewicz Jan, lat 56
- Nr 8. Piechota Emil, lat 37
- Nr 9. Sączowa Stanisław, lat 36
- Nr 10. Strzępka Michał, lat 56
- Nr 11. Urban Stefan, lat 62
- Nr 12. Dziadura Jan, lat 48
- Nr 13. Saj Stanisław, lat 38
- Nr 14. Skiba Piotr, lat 48
- Nr 15. Świder Bronisław, lat 50
- Nr 16. Żądło Ryszard, lat 39
- Nr 17. Majka Roman, lat 58
- Nr 18. Wilk Stanisław, lat 37

Przewodniczącym Rady Gminy w Niwiskach został wybrany radny St. Wilk lat 37.

Dzikowiec Stary

- Nr 1. Bajek Franciszek, lat 43
- Nr 2. Płaza Krzysztof, lat 43
- Nr 3. Cudo Stanisław, lat 30
- Nr 4. Zuba Jan, lat 41
- Nr 5. Cwajna Maria, lat 39
- Nr 6. Serafin Jan, lat 64
- Nr 7. Kosiorowski Bolesław, lat 43
- Nr 8. Kopec Maria, lat 30
- Nr 9. Żarkowski Władysław, lat 37
- Nr 10. Dziadura Henryk, lat 34
- Nr 11. Szczech Władysław, lat 42
- Nr 12. Żoład Józef, lat 34
- Nr 13. Jarosz Jan, lat 42
- Nr 14. Porębski Marek, lat 34
- Nr 15. Panek Eugeniusz, lat 34
- Nr 16. Tęcza Helena, lat 45
- Nr 17. Tęcza Mieczysław, lat 69

- Nr 18. Ozga Franciszek, lat 68
- Przewodniczącym Rady Gminy w Dzikowcu Starym, został wybrany Bolesław Kosiorowski, Wójtem pan Krzysztof Klecha.

Cmolas

- Nr 1. Lubera Andrzej, lat 26
- Nr 2. Chmiel Andrzej, lat 74
- Nr 3. Ligęza Jan, lat 74
- Nr 4. Matuła Czesław, lat 46
- Nr 5. Fryc Leonard, lat 50
- Nr 6. Galek Eugeniusz, lat 38
- Nr 7. Bujak Sławomir, lat 23
- Nr 8. Sukiennik Ryszard, lat 40
- Nr 9. Woźniak Kazimiera, lat 52
- Nr 10. Piotrkowski Stanisław, lat 44
- Nr 11. Wrażen Zygmunt, lat 37
- Nr 12. Wlacyk Ryszard, lat 27
- Nr 13. Łącz Zbigniew, lat 36
- Nr 14. Skiba Józef, lat 50
- Nr 15. Ziętek Karol, lat 50
- Nr 16. Micek Józef, lat 42
- Nr 17. Paściak Zdzisław, lat 45
- Nr 18. Ryndak Adam, lat 47
- Nr 19. Micek Edward, lat 40
- Nr 20. Bryk Marek, lat 32

Przewodniczącym Rady Gminy w Cmolasie, został wybrany radny Fryc Leonard, Wójtem radny Galek Eugeniusz.

(inf. wł.)

RADIESTEŻJA NA DZIAŁCE I W OGRODZIE

Każdy szanujący się działkowicz pragnie, aby jego działka dawała jak największe plony i to nie tylko ze względów ekonomicznych, ale i także prestiżowych.

Znamy to przyjemne uczucie, gdy nasza pierś idzie do przodu, a sąsiad bierze na uspokojenie widząc, że nasze pomidory są prawie takiej samej wielkości jak jego dynie. Aby to przyjemne samopoczucie towarzyszyło nam przy corocznych zbiorach warzyw i owoców, należy bardzo dobrze poznać swoją działkę. Przy tym poznaniu nieocenione usługi oddaje nam radiesteżja.

Projektując zagospodarowanie działki warzywowo-owocowej trzeba zacząć od jej zbadania pod względem przebiegu podziemnych cieków wodnych (żył wodnych).

Jeżeli teren zapromieniowany stanowi niewielką część działki możemy tak zaplanować miejsca uprawne, aby na ciekach wodnych siać i sadzić rośliny odporne na szkodliwe promieniowanie lub rośliny takie promieniowanie lubiące. W innym wypadku należy ogród czy działkę odpromieniować, o ile zależy nam na dobrych plonach oraz prawidłowym wycieczku w naszej altanie.

Na działkach, zwłaszcza tych dużych lub pozbawionych wodociągu, powinno się wykopać studnię, która zapewniłaby odpowiednią ilość wody do podlewania roślin.

Następnym krokiem przy zagospodarowaniu zwłaszcza nowej działki powinno być zbadanie gleby. Biorąc pod uwagę pH, gleby możemy podzielić następująco:

- pH 3,0 - 4,5 - bardzo silnie kwaśne
- pH 4,5 - 5,5 - silnie kwaśne
- pH 5,5 - 6,0 - kwaśne
- pH 6,0 - 6,8 - słabo kwaśne
- pH 6,8 - 7,2 - obojętne
- pH 7,2 - 8,0 - słabo alkaliczne
- pH 8,0 - 8,5 - alkaliczne
- pH 8,5 - 9,5 - silnie alkaliczne
- pH 9,5 - 12,0 - b. silnie alkaliczne

Gleby zakwaszone wymagają wapniowania, natomiast gleby bardzo silnie alkaliczne wymagają gipsowania. Metodami radiesteżyjnymi można określić także ilości związków mineralnych, które gleba zawiera, a także ilość zanieczyszczeń biologicznych i przemysłowych. Znakując te podstawowe parametry gleby możemy zastosować odpowiednie zabiegi agrotechniczne, które zapewnią nam obfite i zdrowe plony.

Znakując wrażliwość lub odporność roślin uprawnych na szkodliwe promieniowanie podziemnych cieków wodnych możemy tak roz-

planować ogród, aby wykorzystać naturalne siły przyrody w uprawie naszych owoców i warzyw, nie narażając się przy tym na niepotrzebne straty źle lokalizując nasze rabaty i grządki.

Najczulsze na promieniowanie żył wodnych są brzoskwinie, które na skrzyżowaniach cieków wcale nie rosną. Jeżeli pień drzewa stoi obok strefy promieniowania, zaś część korony nad strefą, to ta część mimo dobrego kwitnienia bardzo słabo lub wcale nie owocuje. Reszta korony poza zasięgiem promieniowania rodzi zdrowo i obficie. Jabłonie i grusze będą owocować na terenie zapromieniowanym, ale na terenach wolnych od tego promieniowania dają zbiory wcześniejsze i znacznie większe, a owoce są bardziej dorodne.

Bardziej wrażliwe na promieniowanie są śliwy, morele, czereśnie i wiśnie.

Na promieniowanie są też bardzo czule porzeczki i agrest. Krzewy na żyłce wodnej słabo rosną, ich liście szybko brązowieją i opadają. Podczas dojrzewania są prawie bez liści, a owoce są bardzo drobne.

Spośród warzyw wrażliwych na promieniowanie trzeba wymienić: buraki, ziemniaki, ogórki, kalarepę, groch, pory, szczaw, sałatę, kalafiora. Także róże, rozmaryn, bodziszek i inne kwiaty są wrażliwe na strefy promieniowania geopatycznego. Odporne są natomiast pomidory i fasola. Często można zauważyć w ogrodach warzywnych, szklarniach lub na polach pasy roślin słabo rozwiniętych, mimo jednakowej uprawy ziemi. Przypuszcza się zwykle, że w miejscach tych występuje uboższa gleba, lecz prawdziwą przyczyną gorszego rozwoju roślin jest przebiegająca w tym miejscu żyła wodna. Wielu radiestetów zabezpiecza całe swoje działki lub tylko pojedyncze grządki lub drzewa przed szkodliwym promieniowaniem stosując odpowiednie odpromienniki. Mimo prostoty tych urządzeń są one bardzo skuteczne, co widać z roku na roku w poprawie ilości i jakości zbiorów.

Eugeniusz Janczyk

USŁUGI RADIESTEŻYJNE

mgr EUGENIUSZ JANCZYK
UL. PIŁSUDSKIEGO 12/7
36-100 KOLBUSZOWA
Tel: 272-689

MOWA NASZEGO DZIECKA cz.2

Dziecko wychodzące z wieku niemowlęcego rozwija dalsze zainteresowania światem. Staje się bardzo aktywne ruchowo, nieustannie trenuje umiejętność poruszania się. Dotyka przedmiotów, ocenia odległości między nimi, postrzega świat z pozycji stojącej. Często też niestety przewraca się, ściągając na siebie obrus ze stołu, z przedmiotami na stole stojącymi, próbuje swoich sił wspinając się na krzesło, a nawet na wysokie meble, czy też manipulując przy kontakcie. Jak widać, mimo, że jest to tak ciekawy okres w życiu dziecka, stanowi on dla niego nieraz poważne zagrożenie i powinno mobilizować czujność otoczenia.

Opiekując się małym dzieckiem trzeba przewidywać, a często udaremniać dziecku posunięcia zagrażające mu.

Często rodzice skarżą się, że ich biegające dziecko spadło ze schodów lub wylało na siebie wrzątek i spowodowało to zastój w jego rozwoju, że opóźnia się rozwój mowy czynnej - czyli wypowiadanie słów i zdań przez dziecko, że jego rozwój psychiczny i intelektualny został zaburzony.

Niestety, takie dramatyczne wydarzenia połączone z bólem, strachem, czasem stresem samotnego pobytu w szpitalu, może czasowo zahamować rozwój dziecka; może, choć nie musi mieć wpływ na rozwój jego zdolności werbalnych.

Gdy uda nam się uniknąć wyżej opisanych trudności, nasz dziecko w okresie od 1-1,5 r-ku zaczyna rozwijać mowę.

Kształtuje się jego wyobraźnia, zaczyna kojarzyć, wzmacniać uwagę i często bezkrytycznie naśladuje swoje otoczenie, ale także glosy zwierząt, odgłosy różnych urządzeń, pojazdów.

Naszym zadaniem jest teraz doskonalenie tego wszystkiego.

Uwrażliwiamy dziecko na otaczające go dźwięki otoczenia i oczywiście dźwięki mowy. Stale mówimy do dziecka, razem z nim naśladujemy glosy zwierząt, zwracamy mu uwagę na nie, demonstrując te dźwięki:

*np: kura - ko/ko
krowa - muu; muu
kotek - miauu; miauu
pies - hau; hau itd.*

Naszym zadaniem jest też uczenie małego dziecka rozumienia związku między przedmiotem a jego nazwą. Demonstrując np. auto, należy go nazwać i to najlepiej nazwą właściwą a także dźwiękiem prze niego wydawanym. Np. auto - popatrz; to auto; ono jedzie: brum, brum; ono trąbi: pi, piib; pi, bip.

Uwrażliwiamy w ten sposób nie tylko słuch dziecka, ale też pobudzamy jego wyobraźnię. Nie trzeba wspominać, że takie zabawy powinniśmy

wykonywać wielokrotnie, aby dziecko uczyło się słuchać i wychwytywać różnice między dźwiękami mowy. Te różnice są właśnie niezbędnym czynnikiem prawidłowego kształtowania się słuchu mownego u dziecka. W przyszłości, w wieku szkolnym, dobrze funkcjonujący słuch mowny z czasem specjalizuje się i wykształca, powiększając ilość utrwalonych wzorców wyrazów, a w związku z tym powiększa się umiejętność różnicowania głosek składników wyrazów.

Pod koniec 2-go roku życia dziecko posługuje się krótkim zdaniem do 2-3 wyrazów, a trzylatek już znacznie poszerza swoje słownictwo, buduje dłuższe zdania, stosuje pewne zasady gramatyczne mówienia.

Dziecko w wieku 4-5 lat proste zdania łączy w złożone. Oczywiście, nie są to sztywne reguły. Dziecko - np. 2-letnie nie mówiące, może być zupełnie normalnie rozwinięte pod względem umysłowym i z czasem dogoni rówieśników w umiejętności mówienia. Mówi się też, że dziewczynki w początkowej fazie szybciej od chłopców rozwijają mowę.

Niejednakowa jest też kolejność występowania głosek w trakcie rozwoju mowy. Stopień jego rozwoju zależy od różnych czynników; także od zdolności pedagogicznych rodziców, od psychofizycznego rozwoju dziecka itp.

Najwcześniej dziecko zaczyna wymawiać samogłoski -a, o, u. Ze spółgłosek pierwsze pojawiają się -p, b, m, f, w, t, d, l oraz ś, ź, dź, ć.

Głoski nieco trudniejsze np. -k, g - mogą być zastąpione w początkowym okresie przez -t, d. Niemniej w 4-5 roku życia większość dzieci poprawnie wymawia te głoski.

Głoski sz, ż, cz, dź i r - rozwijają się najpóźniej i często niesłusznie ich zastępowanie przez -s, z, c, dz itp. - jest mylnie rozumiane przez rodziców jako wada wymowy. A taka wymowa świadczy tylko o jeszcze nie w pełni sprawnych narządach artykulacyjnych: języku, wargach, zębach. Aby uniknąć przedłużających się nieprawidłowości w wymowie naszych dzieci dobrze jest dość wcześniej stosować w formie zabawy ćwiczenia usprawniające słuch: np. rozpoznawanie głosów zwierząt, ćwiczenie oddechowe - wierszyki mówione w różnym tempie, puszczenie baniek mydlanych, zdmuchiwanie dmuchawców, płomienia świecy itp. oraz ćwiczenia artykulacyjne np. powtarzanie nazw przedmiotów, rozpoznawanie przedmiotów na obrazkach.

Gdy jednak mowa dziecka niepokoi rodziców najlepiej skorzystać z porady logopedy. Lekarz pediatra wyjaśni wiele wątpliwości.

mgr Jadwiga Wieszczycka
logopeda w Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej

50 ROCZNICA AKCJI "BURZA"

W lipcu br. mija 50 Rocznica realizowania przez oficerów i żołnierzy Armii Krajowej, na wschodnich i centralnych ziemiach polskich, akcji wojennej, oznaczonej kryptonimem "Burza". Akcja ta była prowadzona i w naszych stronach w byłym powiecie kolbuszowskim, w Obwodzie AK "Kefir".

W półwiekową rocznicę przypominamy tamte dramatyczne wydarzenia.

Armia Krajowa (AK) była konspiracyjnym Wojskiem Polskim, powołanym do życia przez Rząd polski na emigracji, powstały, po tragedii kolejnego rozbioru Polski, dokonanej przez jej sąsiadów we wrześniu 1939r.

W jesieni 1943r. gen. T. Bór-Komorowski, ówczesny Komendant Główny AK, nie widział możliwości wywołania przez AK powstania przeciw Niemcom, ale uznał, że oddziały tej armii muszą wystąpić jawnie w strefie przyfrontowej i być w niej w chwili przybycia armii radzieckiej. Powyższe uznanie stało się punktem wyjściowym dla powstania i realizacji akowskiego planu, określanego kryptonimem "Burza". Plan "Burza" przewidywał, że w chwili zbliżania się do poszczególnych ziem polskich frontu niemiecko-radzieckiego, podjęcie walki z cofającymi się wojskami niemieckimi przez oddziały AK i opanowanie tych terenów w imieniu Rządu polskiego na emigracji.

Plan "Burza" został zatwierdzony przez Rząd w Londynie w dniu 14 lutego 1944r. Najtragiczniejszym aktem akowskiej "Burzy" było wywołanie w dniu 1 sierpnia 1944r. Powstania Warszawskiego. W działaniach "Burzy" wszędzie ginęli akowcy, ale armia radziecka kładła kres walce, przepędzając Niemców.

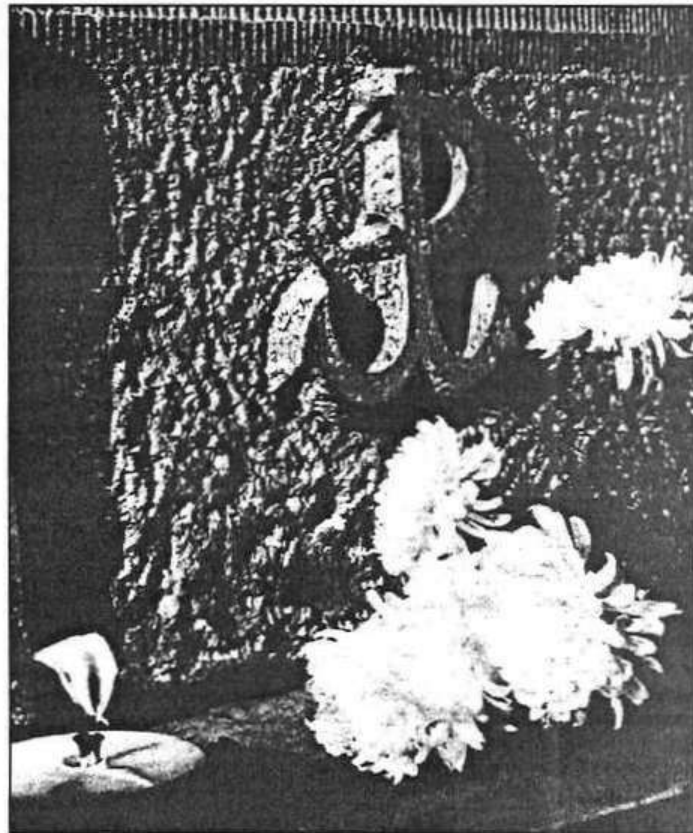
Tylko Warszawianom nie przyszła z pomocą. Powstanie Warszawskie przypłaciło śmiercią około 200 tysięcy Polaków i 80% zburzeniem miasta.

W Obwodzie "Kefir" AK czyli w powiecie kolbuszowskim, "Burza" była realizowana w dniach od 25 lipca do 3 sierpnia 1944r. Na czele Komendy Obwodu, która opracowała plan akcji, stał komendant, kpt. Józef Rządki - Kordyszewski "Boryna". Na rozkaz jego stanęło pod broń około 400 akowców, zorganizowanych w pluton czy w grupy wypadowe. W mieście Kolbuszowa stanął, w dniu 27 VII, pluton dywersyjny "Huragan". Dowodził nim por. rez. Romuald Heilman, przybysz z Wielkopolski, o ps. "Piotr". Zastępcą jego był dzielny sierż. Tadeusz Rożek "Sawa", też przybysz, związany z Chmiel-

nikiem Rzeszowskim. Sokołowianie byli pod swoim miastem pod dowództwem por. Czesława Cieślaka "Agawy", a duże zgromadzenie akowców z całego powiatu miało miejsce w lesie, koło leśniczówki w Porębach Kupieńskich, w gminie Kolbuszowa Górna. Byli tam "Boryna", jego zastępca, kpt. Ludomir Frąckiewicz "Mnich" i por. Bolesław Nazimek "Drzazga" i inni oficerowie, a wśród nich Gabriel Marek, Władysław Nazimek, Leszek Popiel "Sulima", ks. Władysław Smoleń, lekarz Juliusz Własnowolski "Trzaska", Jakub Żyła "Nowina" i inni. Akowcy rozbijali wtedy gospodarstwa niemieckich baureń w Cmolesie, w Domatkowie, w Lipnicy, w Nowej Wsi, w Przedborzu, w Raniszowie i w Wilczej Woli. Atakowali mniejsze grupy uciekających Niemców, odbierając im broń. Toczyli i większe bitwy z nimi. Przyjmowali piesze i konne grupy partyzantów radzieckich, poprzedzających swoją regularną armię, udzielali im wywiadu wojskowego i przeprowadzali za Wisłę poza Mielcem, do polskich "Jędrusiów". Akowskim komendantem Kolbuszowej, w okresie "Burzy", był Władysław Wiśniowski "Brzoza", przedwojenny porucznik WP, nauczyciel Szkoły Męskiej i komendant powiatowy Związku Strzeleckiego. Członkowie "Huraganu" stoczyli, w Kolbuszowej, dwie potyczki z Niemcami, jedną na rynku, w dniu 27 lipca, drugą 30 lipca, przy ul. Józefa Piłsudskiego, za młynem. Pierwsze radzieckie czołgi zwiadowcze wjechały do Kolbuszowej w nocy przed niedzielą, dnia 30 lipca. W poniedziałek, 31 lipca wkroczyły do nas, od Sokołowa, pierwsze motocykle, czołgi i samochody pancerne I radzieckiej armii pancernej gen. Kutakowa. Niemcy przerwali wjazd huraganowym ogniem dział, skierowanych na miasto. Wielka bitwa niemiecko-radziecka była tutaj toczona od południa dnia 31 lipca do rana 2 sierpnia. W tym czasie, w dniu 1 sierpnia, Niemcy spod Przedborza podeszli pod zgromadzenie akowców w Porębach Kupieńskich. Polacy musieli przyjąć tam walkę. Stoczyli krwawą bitwę. Nie dali rady Niemcom i musieli się wymknąć. Szwabom dawały radę tylko radzieckie "katusze". Gdy one strzelały zdawało się, że świat się wali, zapada w głębiny.

Na okres "Burzy" były zorganizowane w Kolbuszowej dwa polowe, akowskie szpitale jeden w szkole w Porębach Kupieńskich, jeden w pałacu Tyszkiewiczów w Weryni, jeden w Sokołowie i kilka punktów opatrunkowych.

"Boryna" i jego koledzy wystąpili wobec Rosjan jako gospodarzy



ziemi kolbuszowskiej. Jednak prawdziwym gospodarzem poczuł się tu zaraz płk. Saburow, radziecki komendant Kolbuszowej. Zarządził on od "Boryny" złożenia broni i zagroził aresztowaniem. "Burza" w "Kefirze" skończyła się.

W walkach AK z Niemcami w okresie "Burzy" padli na ziemię kolbuszowską, skrapiając ją swoją krwią, zabici i ranni z całego powiatu. Oddali w tej walce życie następujący młodzi mężczyźni: Augustyn Natory "Gustek" z Weryni, lat 26.

Arseniusz Bryk "Węgier", lat 21. Stanisław Kolec "Dzielny" z Zarębek, lat 27.

Antoni Miazga "Mak" z Nienadówki.

Wojciech Ptak z Widełki, lat 23. Jan Skowron "Albatros" z Kolbuszowej Dolnej, lat 22.

Tadeusz Witas "Wierzbą" z Komorowa, lat 23.

Jan Wojda "Wojan" z Kolbuszowej Górnej, lat 21.

Bolesław Żarski "Żbik" z Warszawy i Widełki, lat 39.

Byli oni perłami Ziemi Kolbuszowskiej, Ziemi Polskiej, na której perły narodu tak często stanowią cel dla wrogich kul. Więcej wiadomości o nich podaje dodatek do niniejszej gazetki.

W innych okolicznościach, nie w działaniach wojskowych, zginął Antoni Sochacki, lat 35, urodzony w Pławówce, żonaty i zamieszkały w Kolbuszowej, aktywny członek ZWZ - AK.

Akowcami rannymi w działaniach "Burzy" zostali: Jan Kabała z Kolbuszowej Górnej, Michał Kopeć z Komorowa, Władysław Nazimek "Yoker" z Rzeszowa, oficer szkoleniowy w "Kefirze", Jan Ożóg z Nienadówki, Jan Prokop z Tyoczyna, Jan Stępień "Kozik" i Tadeusz Zawadzki "Doman", obydwoj z Dzikowca.

Akacja "Burza" była, ze strony wyższych dowódców AK, antykomunistyczną demonstracją polityczną, ze strony zaś niższych oficerów i żołnierzy AK, upragnioną, oczekiwaną i ofiarną walką z Niemcami, uważanymi przez nich za polskiego wroga numer 1. Siły ich, tak w stosunku do sił niemieckich, jak i radzieckich, były bardzo niewielkie. Jednak udział ich w wyzwaniu ziem polskich spod niemieckiej okupacji, była rzeczą godną i potrzebną. Niestety, został on opłacony wielkimi ofiarami. Zaraz po "Burzy" wszędzie, i na ziemi Kolbuszowskiej również, NKWD i jej polscy, komunistyczni poddani, przystąpili do likwidacji AK. Ochotnicza i bohaterska Armia stała się najtragiczniejszą Armią świata. Członkowie jej ginęli w więzieniach, w czasie okrutnych przesłuchań i w nędznych radzieckich łagrach w miesiącach zesań. Przez długie lata nie wolno było nawet o nich mówić, wspominać ich. Dzisiaj doczekaliśmy się wolności docenia. I w 50 Rocznice "Burzy" możemy im powiedzieć - Chwała Zwycięzcom.

Halina Dudzińska

POLICJA OSTRZEGA

Niemal codziennie prasa donosi o tragediach jakie mają miejsce na drogach całego kraju. Nie tak dawno wstrząsnęła nami informacja o kilkunastu ofiarach katastrofy autobusowej koło Gdańska.

Często przyczyną tych zdarzeń jest niefrasobliwość bądź lekkomyślność kierujących. Jak jednak określić postawę kierowcy autokaru wycieczkowego, który siada za kierownicą autobusu będąc w stanie po spożyciu alkoholu i wiezie młodzież szkolną. W dniu 3 czerwca 1994 roku w Kupnie funkcjonariusze Sekcji Ruchu Drogowego KRP w Kolbuszowej zatrzymali do kontroli drogowej autokar wiozący młodzież szkolną na wycieczkę z Tarnobrzega do Bystrego.

W autobusie było 29 pasażerów. Wygląd kierowcy wzbudził podejrzenie u kontrolującego policjanta w związku z czym poddał go on badaniu na alkomacie, które wykazało 1,05 promille alkoholu we krwi. Skutkiem powyższego kierowca stracił pracę, prawo jazdy, czeka go odpowiedzialność przed Sądem z art. 137§2 kk (sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu drogowym).

Okres wakacyjny przynosi co roku gwałtowny wzrost liczby wypadków drogowych. Wiąże się to z nasileniem ruchu oraz tym, że część dzieci i młodzieży pozostaje przez dłuższy czas bez opieki.

A oto kilka przykładów z ostatniego okresu:

W dniu 30 kwietnia 1994r. w Woli Raniżowskiej nieletni wjechał rowerem z posesji na drogę główną, wprost pod nadjeżdżającego "malucha". W wyniku potrącenia doznał on ogólnych potłuczeń.

W dniu 20 maja 1994r. w Kolbuszowej osiemnastoletnia dziewczyna jadąc rowerem ulicą Ks. Ruczki nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu z ulicą Tyszkiewiczów, w wyniku czego doszło do wypadku, w którym doznała ona, poważnych złamań i stłuczenia mózgu.

Nieostrożność, nieuwaga i pozostawienie dzieci bez opieki były przyczynami wypadków, jakie miały miejsce w dniach 31 maja i 1 czerwca br. w Cmolasie. W pierwszym przypadku z grupki bawiących się na drodze dzieci nagle, wprost pod jadący motocykl wybiegła dziewczynka. Na skutek potrącenia doznała ona złamania nogi. W drugim przypadku nieletni rowerzysta podczas zawracania na drodze nie upewnił się czy nikt nie jedzie i został najechany przez "Poloneza". Wy-

nikiem tego było złamanie obojczyka.

Alkohol i nadmierna prędkość były przyczyną tragicznego wypadku do jakiego doszło w dniu 5 czerwca 1994r. w Nienadówce. Młody mężczyzna, który wcześniej spożywał alkohol wsiadł za kierownicę dostawczego "Citroena". Jadąc z nadmierną prędkością, na zakręcie zjechał z drogi do rowu, samochód przewrócił się. Kierowca zginął na miejscu.

Przytaczając powyższe przykłady jeszcze raz apelujemy do rodziców i opiekunów o większą troskę i nadzór, zwłaszcza, że w nadchodzącym okresie liczba zagrożeń zwiększy się.

Prosimy o zachowanie rozsądku podczas wypoczynku nad wodą, o ostrożne obchodzenie się z ogniem w pobliżu lasów, o zwracanie uwagi na to z kim kontaktują się dzieci i gdzie przebywają. Nowe znajomości wśród młodzieży zawarte w wakacyjnej atmosferze nierzadko prowadzą do przestępstw kryminalnych, środków odurzających bądź narkotyków, ucieczek z domu.

Wielokrotnie, opisując przestępstwa kryminalne, przedstawiliśmy bez troskę i lekceważenie obowiązków przez osoby odpowiedzialne za mienie. Ostatnim tego przykładem może być włamanie

dokonane w nocy 20/21 czerwca 1994r. do kasy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kolbuszowie. Sprawcy poprzez dach przyległego budynku i okno laboratorium dostali się do biurowca a następnie kasy. Po wyłamaniu drzwi metalowych szafy skradli blisko 280 milionów złotych. Okienko kasowe, przez które weszli zabezpieczone było tylko zwykłą zasuwką. W dokumentacji panował bałagan, nie ujęte były ostatnie wpływy, a część pieniędzy przekazana bez żadnych pokwitowań.

W czasie gdy działali złodzieje dozorca spał snem sprawiedliwego jako, że już od godzin popołudniowych przy pomocy wódki przygotowywał się do ciężkiej służby.

Przeprowadzone w ostatnim okresie przez policję kontrole wykazały, że wielu dozorców nie ma zakresów obowiązków, nie wie w jaki sposób i kogo informować o zdarzeniach na terenie ochraniającego obiektu, a nawet nie zna numerów telefonów alarmowych.

Ochrona mienia to obowiązek nie tylko policji, a przede wszystkim osób odpowiedzialnych za powierzone mienie i kierowników zakładów i instytucji. Niedopełnienie go może pociągnąć za sobą sankcje dyscyplinarne, a w skrajnym przypadku również karne.

Opr.:
Komenda Rejonowa Policji

"...WSZYSTKIE DZIECI SĄ UZDOLNIONE PLASTYCZNIE.."

c.d. ze str. 1

To znaczy, że Pani prowadzi niekonwencjonalne lekcje?

O Tak, prowadzę indywidualny tok zajęć, mam własny program, nie bazuję na programie kuratorium. Moje zajęcia wyglądają inaczej niż dotychczasowe lekcje plastyki. Prowadzę je na tej zasadzie, że dzieci mają swobodę wyboru. Robią to, w czym się czują najlepiej, same wybierają tematy ćwiczeń, technikę, która im bardziej odpowiada. Mam takich uczniów którzy uważani są za niezdolnych np. z matematyki czy z polskiego, a są wręcz genialni u mnie na zajęciach. Po prostu mają na tyle swobody, że mogą się wyżyć. To je właśnie fascynuje. Zupełnie nie są skrepowani i zajęcia wyglądają w ten sposób, że każdy przycho-

dzi, zajmuje swoje stanowisko pracy i wie co ma robić. Ćwiczenia trwają kilka tygodni czy miesięcy, a nawet pół roku, bo te prace, które tu wiszą na wystawie są bardzo czasochłonne np. gobelin to jest taka technika, której trzeba poświęcić wiele czasu. Trzeba cierpliwości, skupienia. No i te zajęcia są bezstresowe, dają możliwość naprawdę twórczej pracy.

Czy ci uczniowie np. słabi z innych przedmiotów po wykazaniu się tutaj u pani na zajęciach poprawili się w nauce?
O Zauważyłam, że oni dzięki temu, że u mnie wykazują się i mają osiągnięcia czują się lepiej, bo zostali zauważeni przez innych. To jest ich druga wystawa.

Oprócz zwyczajnych lekcji, czy prowadzi Pani kółko plastyczne?

O Właściwie nie prowadzę kółka, bo na to nie było pieniędzy. Ubolewam nad tym, w tym roku staram się żeby mi przyznano kółko plastyczne, bo jednak jest to bardzo potrzebne. Jest wiele dzieci naprawdę uzdolnionych a to wymaga pracy indywidualnej. Poza tym konkursy plastyczne też mnie omijają, bo ja się angażuję w pracę z całą grupą.

Czy już po szkole podstawowej któryś z Pani uczniów obrał kierunek plastyczny jako dalszą naukę?

O Nie, jest to środowisko wiejskie i tutaj raczej studia plastyczne uważane są za coś dziwnego, niepotrzebnego, niepraktycznego, nie dającego profitów. Dzieci wybierają raczej szkoły zawodowe.

Czy ma Pani własną klasę?

O Tak, mam własną pracownię, w której mam swoje królestwo. Uczniowie tam wykonują swoje prace. Ja nie przejmuję się, że wyleje się na podłogę farba czy klej czy wbije ktoś gwóźdź w blat stolika. To jest moja pracownia. Pani sprzątaczką nie sprząta tam w obawie, że sprzątnie co nie trzeba.

Czy nauczyciele z ościennych szkół widzieli tę wystawę?

O Niestety nie było nikogo, pomimo, że wysłaliśmy mnóstwo zaproszeń.

A czy kuratorium rzeszowskie interesowało się tą wystawą, czy był ktoś z przedstawicieli władz?

O Tak był Pan kurator Stanisław. Czym Pani mąż się zajmuje?
O Mój mąż jest również plastykiem, uczy w szkole podstawowej Nr 1 w Kolbuszowej.

Pochodzi Pani z miasta. W takim razie, czy Panią pociągała sielankowa wieś jako inspiracja do twórczości artystycznej?

O Tak, oczywiście. Czuję się tutaj dobrze, lubię spokój, nie nudzi mnie monotonna życie na wsi, nie lubię głośnych sąsiadów. Brakuje mi jedynie teatru.

Życzymy Pani jak największej sukcesów, osiągnięć, więcej zrozumienia i więcej środków wspierających Pani pracę.

Dziękujemy za wywiad.

rozmawiał:
Jan Skowroński

SERWIS INFORMACYJNY RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej



lipiec '94

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej ogłasza przetarg ustny:

1. na sprzedaż następujących gruntów budowlanych położonych przy ul. Krakowskiej w Kolbuszowej, przeznaczonych do zabudowy mieszkaniowej:

- działka nr ew. 957/3 o pow. 886 m² z ceną wywoławczą 39 mln zł,
- działka nr 957/4 o pow. 771 m² z ceną wywoławczą 35 mln zł,
- działka nr 957/5 o pow. 781 m² z ceną wywoławczą 35 mln zł,
- działka nr 957/6 o pow. 788 m² z ceną wywoławczą 26 mln zł,
- działka nr 957/8 o pow. 719 m² z ceną wywoławczą 22 mln zł,

2. na sprzedaż zabudowanej działki położonej w Kolbuszowej Górnej oznaczonej nr ew. działki 4285/3 o pow. 7 arów z ceną wywoławczą 10 mln 345 tys. zł.

3. na oddanie w wieczyste użytkowanie działki do zabudowy mieszkaniowo-usługowej położonej w Przedborzu oznaczonej nr ew. działki 489/8 o pow. 13 arów, z ceną wywoławczą 13 mln 849 tys. zł.

Do przetargu mogą stanąć osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej działki, najpóźniej w dniu przetargu do godziny 9.30.

Osoby, które przetarg wygraają a nie staną do zawarcia umowy notarialnej tracą wadium.

Nabywcy gruntu w wieczyste użytkowanie płacą tzw. opłatę roczną w wysokości 1% wycycytowanej ceny działki oraz I opłatę w wysokości 20% wartości wycycytowanej działki.

I opłata oraz cena gruntu płatna jest przed zawarciem umowy notarialnej, której zawarcie winno nastąpić w ciągu 1-go miesiąca od dnia przetargu.

Zastrzega się odstąpienie od przetargu w części lub całości bez podania przyczyn.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej w dniu 25 lipca 1994r. o godz. 10-tej w sali nr1.

Zarząd Miasta i Gminy

OGŁOSZENIE

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej przypomina właścicielom środków transportowych, którzy do tej pory nie uiszcili I raty podatku od środków transportowych, należnej do dnia 15 lutego 1994 roku o obowiązku tej wpłaty.

Wyjaśnia się, że nie wpłacenie raty w terminie powoduje naliczenie odsetek za zwłokę od dnia wymagalności tj. 16 lutego 1994 roku do dnia wpłaty.

Równocześnie informuje się, że obowiązek wpłaty II raty podatku od środków transportowych przypada do dnia 15 września 1994 roku.

W razie zaistnienia okoliczności mających wpływ na powstanie lub wygaśnięcie obowiązku podatkowego, zmiany miejsca zamieszkania, należy złożyć tutajszemu organowi podatkowemu informację w terminie 14 dni od dnia zaistnienia tych okoliczności.

PODZIĘKOWANIE

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kolbuszowej wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, dzięki którym zorganizowano w dniu 4 czerwca 1994 roku "Dzień Dziecka". W imprezie tej uczestniczyło około 200 dzieci z rodzin wielodzietnych znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Dzięki ofiarności ludzi zakupiono dla milusińskich słodycze, zegarki, zabawki itp. Wspaniała oprawa artystyczna imprezy, a w szczególności występ zespołu tanecznego dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej uświetnił spotkanie dzieci.

Dzieci oraz organizatorzy składają szczególnie serdeczne podziękowania Hurtowni Łożysk Tocznych "FIN" w Kolbuszowej

Przedsiębiorstwu Handlowo-Usługowemu "OREX" w Kolbuszowej
Firmie Handlowo-Usługowej "Marks" PHP "Kastor"

Panu Bronisławowi Garus
P. lek med. Andrzejowi Dudkowskiemu
P. lek med. Andrzejowi Nodze
Panu Marianowi Dzióbkowi
Panu Kazimierzowi Czepiela
Panu Edmundowi Ozimkowi

Panu Jerzemu Osiniakowi
Panu Kazimierzowi Wróblewskiemu
Panu Waldemarowi Zięba
Pani Halinie Furmańskiej
Pani Marii Korbeckiej
Panu Janowi Dec
Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu

SKŁAD RADY MIEJSKIEJ W KOLBUSZOWEJ

Nr Okręgu wyborczego
Miasto Kolbuszowa

1. Fitas Jerzy, lat 55
2. Chodorowska Zenona, lat 44
3. Gdowik Michał, lat 46
4. Wilk Henryk, lat 54
5. Rybak Tadeusz, lat 58
6. Fryc Jan, lat 33
7. Tatuśko Andrzej, lat 53
8. Ragan Jarosław, lat 34
9. Wyka Bronisław, lat 48
10. Kaczmarczyk Mirosław, lat 35
11. Fryc Józef, lat 38

Kolbuszowa Dolna

12. Mytych Janusz, lat 31
13. Drzał Ryszard, lat 39
14. Fedus Jerzy, lat 55

Zarębki

15. Jadach Andrzej, lat 30

Werynia

16. Batory Zygmunt, lat 45
17. Bańkowski Jan, lat 53

Wieleńka

18. Zuber Stefan, lat 45
19. Rumak Stanisław, lat 40
20. Płoch Paweł, lat 53

Kupno

21. Przybyło Adam 45
22. Filipowicz Stanisław, lat 54

Kolbuszowa Górna

23. Mazan Stanisław, lat 54
24. Serafin Maria, lat 49
25. Kosiorowski Stanisław, lat 58

Bukowiec - Domatków

26. Chmielowiec Zbigniew, lat 40

Przedbórz - Huta Przedborska

27. Wiącek Jan, lat 42

Nowa Wieś

28. Sito Janina, lat 48

Serwis przygotowali pracownicy
Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej

7 czerwca w Szkole Podstawowej w Trzęsówce miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Została otwarta wystawa twórczości plastycznej dzieci. Swoją obecnością zaszczyliło nas wielu znakomitych gości a otwarcia dokonał pan Kurator Oświaty mgr Jan Stanisław. Jest to już druga wystawa, a prace z pierwszej stanowią stałą ekspozycję na korytarzach szkoły.

Wystawa obejmuje szeroki zakres twórczości. Olbrzymim powodzeniem cieszyła się tkanina artystyczna tj. gobelin, dywan i kilim z wełny sizału. Zachwycała nie tylko ich piękna forma plastyczna, ale również perfekcja, realizm wykonania i estetyczna oprawa.

Zaprezentowana została także rzeźba i płaskorzeźba w drewnie i gipsie. Wzrok zwiedzających przyciągało popiersie wykonane na bardzo wysokim poziomie artystycznym, przedstawiające postać chłopca. Można było zobaczyć również haft krzyżykowy na kanwie o



Pani mgr Elżbieta Niezgoda ze swoimi młodymi artystami w sali wystawowej.

GALERIA SZTUKI W TRZĘSÓWCE

zróżnicowanej tematyce oraz prace malarskie (rysunkowe, graficzne tj. linoryty) eksponowane w antyramach. Ciekawostką i atrakcją była aukcja prac prowadzona pod koniec zwiedzania. Uzyskany fundusz przeznaczony będzie na materiały i dalszą działalność plastyczną dzieci.

Szkoła w Trzęsówce stała się galerią sztuki dziecięcej. Minęło już kilka dni o otwarcia wystawy, a ciągle przyjeżdżają chętni by zobaczyć wystawione prace.

Młodzież niezwykle uczulona jest na urodę życia i otoczenia. Dostępuje brzydotę i marzy o pięknych przedmiotach. Ma krytyczny stosunek do świata, do wielu utartych rozwiązań i wzorców. Młodzieńcza wyobraźnia jest niezwy-

kle rozbudzona. Dostarcza wielu oryginalnych i śmiałych pomysłów, które są realizowane na zajęciach plastyki. Często zdarza się, że twórczość dziecka jest niedoceniona. Nauczyciel powinien wnikliwiej i trafniej dobierać zadania plastyczne tak, aby dziecko chciało je realizować, aby wywołały u ucznia entuzjazm, zapał, ciekawość. Najważniejsze jest przecież emocjonalne zaangażowanie, chęć tworzenia i niewątpliwie motywacja dochodzenia do sztuki, która pozwoli traktować ją jako medium niosące przeżycie, przemyślenia twórcy, pobudzające psychikę odbiorcy do refleksji i przeżyć.

Elżbieta Niezgoda

TO BYŁA FANTASTYCZNA IMPREZA

Na drugą Wystawę Twórczości Plastycznej Dzieci w Trzęsówce nie dostaliśmy zaproszenia, bowiem rok temu z takowego nie skorzystaliśmy. Tym razem chcieliśmy się zrehabilitować, a trochę i z ciekawości pojechać do Trzęsówki.

Nasze pierwsze zetknięcie się ze szkołą było dużym zaskoczeniem. To rzeczywiście szkoła - galeria.

Na korytarzach przepiękne i różnorodne w technice plastycznej prace dzieci z ubiegłorocznej wystawy, w tej chwili stanowiące wystrój szkoły.

II Wystawa Twórczości Plastycznej Dzieci udostępniona jest dla zwiedzających w nowo wybudowanej sali widowiskowo-sportowej. Wystawę otworzył p. mgr Jan Stanisław - Kurator Oświaty w Rzeszowie. Obecni byli p. wójt Gminy Cmolas Eugeniusz Galek, przewodnicząca byłej rady M. Pikor - naczelnik

Delegatury Zamiejscowej KO w Mielcu, dyrektorzy i nauczyciele pobliskich szkół, dyr. CB w Kupnie miejscowi księża i ks Dziekan Wójcik z Weryni oraz licznie przybyli pozostali goście.

Wystawa! Aż trudno uwierzyć, że to prace dzieci a nie profesjonalna ekspozycja.

Różnorodność prac, a zwłaszcza tkanin świadczą o wielkim talencie nauczycielki p. mgr E. Niezgoda, o miłości do dzieci, o umiejętności rozwijania zdolności i oddaniu bez reszty nauczycielskiemu powołaniu.

Podczas tej wystawy zaproponowano zaproszonym gościom aukcję obrazów, którą przeprowadziła p. Tera Furgał.

Sprzedaż obrazów cieszyła się dużym powodzeniem. Zyskali i kupujący i sprzedający.

Cała ta impreza miała oprawę muzyczną tj. koncert gitarowy w wykonaniu Małgorzaty Starzec absolwentki Liceum Muzycznego w Rzeszowie i jej profesora mgr Bronisława Niezgody oraz przedstawienie starego wesela wiejskiego w wykonaniu dzieci kl.I-III ze szkoły Podst. Nr 2 w Cmolasie.

Szkoła w Trzęsówce to nowa szkoła z nowoczesnym widzeniem jej funkcji, w której nie musi być szaro i nudno, w której może się coś dziać, można tworzyć i robić coś fajnego.

"Nie mam pustki w sobie - mówi dyr. mgr Czesława Zygmunt, myślę, że się coś zrobiło, że ktoś został zauroczony poczynaniami naszych dzieci, doznał wrażeń estetycznych, że może spróbuje zrobić to samo a może jeszcze lepiej w swojej szkole.

I to był cały sens tej imprezy! Zapraszamy za rok

Przygotował: St. Bujak



Szkoła Podstawowa w Trzęsówce

Bon jour le Dzikowiec!

Końcówka tegorocznej wiosny zapisze się w pamięci mieszkańców gminy Dzikowiec Stary nie tylko zapachem sianokosów, ale i wdzięcznie brzmiącym francuskim "r". Ten rodzaj wiosennej impresji związany jest z niecodzienną tygodniową wizytą gości z Szampanii w Płn. Francji, a dokładnie z miasteczka Mouzon w malowniczych Ardenach. Te dla Polaków niemalże egzotycznie brzmiące nazwy stały się namacalne i bliższe dzięki wspaniałe rozwijającej się przyjaźni dwóch gmin: polskiej z Dzikowca i francuskiego merostwa właśnie z Mouzon. Zadzierzgnięcie tejże znajomości odbyło się na kanwie ogólnych tendencji do zaprzyjaźnienia się z gminami europejskimi. Ta współpraca trwa już od przeszło dwóch lat, a jej ostatnim owocem jest przyjazd 15 osobowej grupy młodzieży z Le College de Mouzon z trojgiem sympatycznych opiekunów: małżeństw Claude i Bernard Kozłowski (madam Claude jest nauczycielką W-F w tejże własnej szkole) i rodzicem madam Jabłoński. Zapewne te swojsko brzmiące - ski wzbudzają lekkie zdziwienie, bo skądże znowu w Ardenach polskie nazwiska? Przyczyna jest dość typowa: kilkadziesiąt lat temu polscy emigranci osiedlili się w tamtych stronach, szybko się adaptując zapuścili korzenie. Przez kilkanaście następnych lat kulturowano ciągłość polskiej tradycji jednakże ustawicznie przebywając wśród innej kultury, mentalności powoli wpływały na zaniknięcie związków z rodzinnym krajem. Pan Bernard dzieli się smutną refleksją, iż niekiedy głębsze zainteresowanie się Polską skończyło się na jego pokoleniu. On sam aktualnie społecznik pomagający merowi Mouzon w czasie konwersacji, dyskretnie wtrąca słowa polskie co wzbudza ogromną sympatię. Pomysł nawiązania korespondencji między młodzieżą ze Szk. Podst. w Dzikowcu, a młodymi ludźmi z Le College de Mouzon był motywowany chęcią bliższego nawiązania kontaktu tych dwóch światów zachodu i wschodu. Oczywiście początkowo stosunek do koncepcji był sceptyczny i ogólnie nie wierzone, aby mogło to doprowadzić do jakichś poważniejszych konsekwencji. Jednakże życie, a przede wszystkim sami korespondenci i ich opiekunowie (ze strony polskiej życzliwym opiekunem jest p. Irena Błat - romanistka z tutejszej podstawówki, a ze strony francuskiej

wspomniana już madam Claude Kozłowski) sprawili sobie i obserwatorom niezwykle miłą niespodziankę. Dzięki wytrwałości i niespożytej energii wielu ludzi już na początku maja grupa uczniów z Dzikowca Starego wyjechała na 14 dniowy atrakcyjny pobyt w Mouzon. Obecnie odwiedziny gości z Szampanii są wyczekiwana rewizytą. Kiedy pytałam moich francuskich interlokutorów, o ich wyobrażenia o naszym kraju, posypały się informacje, które są odzwierciedleniem ich opinii o nas jako kraju z byłego bloku socjalistycznego. Niestety wizerunek Polski i przeciętnej polskiej rodziny jest wynikiem utrwalonych stereotypów narodowych związanych z wieloma czynnikami. Mówiąc o Polsce bazowali na doniesieniach telewizyjnych i prasowych mówiących o dość skomplikowanej sytuacji ekonomicznej i niskiej stopie życiowej. Ale za chwilę dodali, iż nie ma nic cudowniejszego niż możliwość naocznej konfrontacji w wyobraźni z zastaną rzeczywistością. Wyznali z czarującym uśmiechem, iż są mile zaskoczeni imponuje im polska gościnność, dzikowiecka serdeczność i ten niespotykany spokój, który jest ukojeniem. Życie u nich toczy się znacznie szybszym tempem wyznaczonym nerwowymi spojrzeniami na zegarek co bardzo stresuje. Taka wizyta daje możliwość porównania mentalności sfery obyczajowej, a przede wszystkim daje niepowtarzalną szansę nauki języka, która jest inwestycją na całe życie. Jest to mała, ale jakże znacząca częśćka próby integracji obydwu narodów. Mouzon znajduje się w regionie rolniczym, posiada tylko dwie fabryki, szczyty się przywiązaniem do tradycji, i muzeum z XIII w. filcu i sukna. Obecnie plany rozwoju ekonomicznego departamentu dotyczą nastawienia na turystykę. Pragną, aby w ich tereny przyjeżdżali mieszkańcy wielu europejskich krajów, ale najbardziej liczą na Belgię i Holandię, którym to oferują czyste powietrze, dziewicze lasy, zabytki i wypoczynek na łonie natury. Są to wartości rekreacyjne, które we współczesnym świecie są na wagę złota. Dlatego bardzo pragną realizować te perspektywiczne plany. Problemy, które nurtują mieszkańców Mouzon są uniwersalne i charakterystyczne dla naszych miejscowości. Młodzież wyjeżdża do miast w poszukiwaniu pracy. Ich nie ominęła ogólnosiwiatowa recesja gospodarcza, brak

pracy wszędzie wpływa tak samo na młodego człowieka. Jednakże ze zorganizowaniem wolnego czasu i z zaferowaniem rozrywki nie ma problemu. W miasteczku działają rozliczne kluby sportowe: koszykówki, piłki nożnej, gry w tenisa, dysponują basenami, jest również szkoła muzyczna gdzie dużo młodzieży uczy się grać na pianinie i poznaje tajniki tańca nowoczesnego. Nawet środa, która jest tam dniem wolnym od nauki stwarza okazję do rozmaitych rozrywek kulturalnych. W najnowszej historii ardeńskiego regionu znalazły się też, co bardzo cieszy, akcenty polskie. Już dwa razy Mouzon odwiedził chór muzyki kościelnej z Warszawy, a także co roku przyjeżdżają ludowi artyści spod Lublina, którzy przywożą na tzw. jarmarki swoje prace ukazujące folklor polski, klimatem przypominające wystawy Cepelii. A naszym rodakom towarzyszą muzycy, którzy wykonują muzykę polsko-ludową. W planie wizyty znajduje się mnóstwo niespodzianek i atrakcji w tym dwie

wycieczki do Krakowa i Łańcuta, gdzie młodzi Francuzi zwiedzają mnóstwo zabytków, poznają część historii Polski. Natomiast ósmoklasiści ze Szk. podst. w Dzikowcu są zachwyceni wizją wspólnej eskapady na wodniowny biwak nad Zalew w Wilczej Woli. Także tradycyjny już Komers odbywający się na pożegnanie Szkoły Podstawowej zapowiada się jako pyszna zabawa. Te kilka dni spędzonych tutaj wśród obcych, a jakże bliskich ludzi są dla wychowanków ze Szkoły w Mouzon intrygującą przygodą i obfitują nowymi przyjaźniami. Poza tym na ten specyficzny tydzień niebezpiecznie podniósł się poziom adrenaliny w żyłach mieszkańców Dzikowca i dzięki potomkom Napoleona niewielka miejscowość w Rzeszowskim stała się centrum "świata". Że patetycznie, że przesadzone to nic, najważniejsze, że wszyscy tak czują.

Lucyna Gawel

HISTORIA MOJEJ MIEJSCOWOŚCI cz.III

W odrodzonym Państwie Polskim, w II Rzeczypospolitej sytuacja gospodarcza i społeczna w powiecie kolbuszowskim nie wiele polepszyła się. Kraj nękały kryzysy gospodarcze, a większość narodu domagała się radykalnych reform, pracy dla wszystkich i dobrych warunków życia. Niektórzy robotnicy i chłopcy przyjmowali rewolucyjną ideologię komunistyczną, rozszerzaną z Rosji, przekształcaną w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Partie prawicowe głosiły hasła antyżydowskie, bogaci Żydzi wyjeżdżali na Zachód Europy, do Palestyny czy Ameryki. Do Kolbuszowej napływała biedna ludność z okolicznych wsi, przybywali też, tak jak i wcześniej inteligenci i liczba Polaków przewyższała liczbę Żydów.

W początkach 1939r. Kolbuszowa liczyła około trzy i pół tys. mieszkańców, cały zaś powiat miał ich około 70 tys.

1 września Niemcy, będący w sojuszu z ZSRR napadli na Polskę zaczynając II wojnę światową. W dniu 9 tego miesiąca zdobyli oni Kolbuszowę, w której bronił się 4 Batalion Forteczny z Krakowa, dowodzony przez por. Andrzeja Krawca. W walce zginęło ponad stu polskich wojskowych, oficerów i żołnierzy, w tym pewien procent Żydów. Wojskowi - katolicy spoczęli w dużym, zbiorowym grobie na kolbuszowskim cmentarzu. Wielu Kolbu-

szowian, którzy służyli w wojsku, przeżyło w ciągu pięciu lat wojny różne męczeńskie szlaki, poprzez dalekie lądy i morza. W wyniku bitwy z 09.09.1939r. uległa spaleniowi duża część miasta Kolbuszowa i okolicy. Potem została wymordowana żydowska połowa jego mieszkańców. Ludność wielu wsi przechodziła wysiedlenie i wiele ciężkich chwil. Mnóstwo osób z całego powiatu znalazło się w straszliwych obozach koncentracyjnych, gdzie często zmarli w męce głodu, zimna i samotności. Wielu ginęło w inny sposób, albo siedziało w więzieniach. Część tych, co pozostali na wolności, wstąpiła w szeregi AK i innych organizacji wojskowych. Kolbuszowa i jej najbliższe okolice były terenem działań AK. Powiat kolbuszowski stanowił w AK Obwód o kryptonimie "Kefir". W 1944r. w szeregach AK zginęło kilkunastu młodych ludzi. Pochowano ich w zbiorowym grobie na cmentarzu w Kolbuszowej.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944r. miasto Kolbuszowę zdobyła, po 36 godzinnej walce z Niemcami, armia radziecka. Armia ta i jej przywódcy narzucili Polakom ustrój socjalistyczny, ustrój, w którym wyniszczono kapitalistów i obszarników, poniewierano mieszczanstwo, i w którym miało nie być prywatnej własności środków produkcji. Komunistyczne władze

c.d. na str. 10

c.d. ze str. 9

polskie i radzieckie wyniszczały akowców i wszelkich ludzi uważanych za przeciwników socjalizmu, aresztując ich, wywożąc do ZSRR i w różny sposób ich prześladowając czy ograniczając. Ale szerokim masom ludowym, robotnikom i chłopom byt się poprawił, zdobyli oni wpływ na władzę na niższych szczeblach w kraju i popierali nową władzę.

Kolbuszowa w końcu 1944r. posiadała tylko ok. 1600 mieszkańców. Po pierwszych, bardzo trudnych, powojennych latach, powoli życie podnosiło się na wyższy poziom. W 50 latach powstała w Kolbuszowej pierwsza fabryka, fabryka obuwia, która dała zajęcie paru setkom szewców, ograniczonych w prawie prowadzenie prywatnych warsztatów. Z kolbuszowskiego rynku zniknęły, na 45 lat, prawie wszystkie sklepy. Powstał handel państwowy albo spółdzielczy, z tym, że sklepów było bardzo mało, jedna piekarnia na całe miasto, jedna masarnia. Ale budowano, tworzone, zakłady pracy, które wytwarzały towary na eksport, a do pracy w nich napływały dziesiątki i setki ludzi, głównie z okolicznych wsi. W latach 60-tych otwarto fabrykę mebli, Zakład Prefabrykatów Betonowych, Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Rolnicze. Potem powstał Zespół Szkół Zawodowych i Zespół Szkół Rolniczych. Najwcześniej, bo w 1945r., zorganizowano Szpital Powiatowy, później zaś Bibliotekę Miejską, Dom Kultury, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami i Muzeum, Społeczne Ognisko Muzyczne, a w latach 1962-1971 została zbudowana linia kolejowa, łącząca Kolbuszowę z Rzeszowem i Tarnobrzegiem. Wspaniale rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe, powstało mnóstwo prywatnych domów, kilka osiedli.

Lata 1944-1989 były latami istnienia Polski Ludowej, Polski socjalistycznej czy komunistycznej, gdyż rządzili w niej komuniści. Tworzyli oni nowe rzeczy, ale i niszczyli przeszłość. W 1975r. zniesli powiaty, okręgi administracyjne, które istniały od początku XIVw., pozostawiając dwustopniową administrację, województwa i gminy. Kolbuszowa w II Rzeczypospolitej należała do województwa lwowskiego, od 1944r. do utworzonego wtedy województwa rzeszowskiego. W 1975r. Kolbuszowa pozostała miastem, ale powstała też gmina Kolbuszowa i stała się miastem i gminą. Gmina Kolbuszowa liczy 13 wsi, sołectw: Kolbuszową Dolną, Kolbuszową Górą, Bukowiec, Domatków, Hutę Przedborską, Przedborze, Nową Wieś, Świerczów, Siedlankę, Zarębki, Werynie, Kłapówkę, Kupno i Widelkę. Pod koniec lat 80-tych połączono po kilka gmin w rejon, posiadające pewien zakres kompetencji, ale nia takich jak powiat. Rejon kolbuszowski obejmuje gminy: Kolbuszowa, Cmolos, Dzikowiec, Niwiska i Raniszów. Majdan Królewski, Sokołów Młp. i ich regiony straciły kontakt z Kolbuszową. Dla zwiększenia liczby mieszkańców w Kolbuszowej ostatnio przyłączono pobliskie tereny Kolbuszowej Dolnej, Górnej i inne. W tej chwili miasto Kolbuszowa liczy ponad 10 tys. mieszkańców, rejon jej zaś liczy ponad 50 tys. mieszkańców.

W 1989r. upadł, rzekomo, w Polsce, ustrój socjalistyczny. Powróciła gospodarka kapitalistyczna, wolnorynkowa, swoboda prywatnej inicjatywy. Nie wiadomo, co ona przyniesie Kolbuszowej. Na razie, po prawie połowie wieku, wokół jej rynku zmartwychwstały sklepy. Są szylidy, reklamy, życie komercyjne. Oby rozwój naszego miasta postępował naprzód.

Halina Dudzińska

SPORT SZKOLNY

VI MIEJSCE W POLSCE DZIEWCZĄT Z LO W KOLBUSZOWEJ



Stoją od lewej: opiekun - W. Koźmic, D. Sasiela, M. Kościelna, K. Grzywacz, B. Rola, K. Łagowski, B. Maciąg, K. Rożek, M. Haptaś, M. Wilk i A. Kubiś

Jak pisałem w poprzednim numerze "Przeglądu" zespoły dziewcząt i chłopców z LO w Kolbuszowej zwyciężyły w zawodach wojewódzkich "Sprawni jak żołnierze". Sukces ten dał im prawo do reprezentowania województwa rzeszowskiego na zawodach strefy Małopolska. Zawody te odbyły się w dniach 20-21 maja 1994r. w Krakowie. I tu również zwyciężył zespół dziewcząt z LO w Kolbuszowej, powtarzając tym samym sukces swoich starszych koleżanek z 1992r.

Punktacja drużynowa dziewcząt

1. LO Kolbuszowa - 201 pkt
2. LO Lubaczów - 177 pkt
3. ZSE Tarnów - 177 pkt

Punktacja indywidualna: 1) Rola Bożena - LO Kolbuszowa, 2) Haptaś Marta - LO Kolbuszowa.

W punktacji drużynowej chłopców zwyciężyła drużyna Zespołu Szkół Naftowo-Gazowniczych z Krosna, zespół z LO w Kolbuszowej zajął V miejsce.

Zwycięskie zespoły z Krosna i Kolbuszowej reprezentowały strefę Małopolska w zawodach centralnych, które odbyły się w dniach 4-5 czerwca w Makowie Mazowieckim woj. Ostrołęka.

W zawodach tych wzięły udział 5-osobowe zespoły, które zdobyły pierwsze miejsca w eli-

minacjach strefowych oraz reprezentacja gospodarzy finałów.

Oto wyniki rywalizacji na szczeblu ogólnopolskim w kategorii dziewcząt:

1. ZSO MS w Raciborzu - 202 pkt
2. LO w Makowie Mazowieckim - 195 pkt
3. II LO w Lesznie - 172 pkt
4. LO w Człuchowie - 163 pkt
5. ZSM w Łapach - 162 pkt
6. LO Kolbuszowa - 149 pkt
7. ZSO w Tomaszowie Lubelskim - 141 pkt
8. ZSZ nr 3 w Skierniewicach - 126 pkt
9. XIII LO w Szczecinie - 109 pkt

W klasyfikacji indywidualnej z drużyny LO Kolbuszowa najlepsze 9 miejsce zajęła Sasiela Danuta. Oprócz niej w Makowie Mazowieckim startowały: Haptaś Marta, Rola Bożena, Kościelna Małgorzata, Maciąg Barbara i Urban Aneta.

W kategorii chłopców

1. ZSZ Nr 1 w Końskich - 209 pkt
2. LO w Makowie Mazowieckim - 193 pkt
3. ZSZ w Kole - 176 pkt
4. ZSM w Łapach - 158 pkt
5. ZSR w Oleszynie - 152 pkt
6. ZSMR w Strzelcach Krajeńskich - 144 pkt
7. VII LO w Zielonej Górze - 138 pkt
8. ZS NG w Krośnie - 120 pkt
9. ZSE w Wejherowie - 111 pkt

W. Koźmic

WYBORY I PO WYBORACH

c.d. ze str. 1

tu a także wybory do rad są tego rezultatem.

Wybory w naszej gminie są w pewnym wymiarze odzwierciedleniem wyborów w kraju. Powstałe przedwyborcze ugrupowania poprzez brak dokładnych informacji (przynajmniej dla przeciętnego wyborcy) jakie partie do nich wchodziły spowodowały mętlik i zamieszanie. Czy przeciętny wyborca wiedział np. że ugrupowanie pod nazwą Wieź Kolbuszowska to przede wszystkim SDRP czyli w prostej linii spadkobierczyni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodniej siły narodu od lat czterdziestych do 1989. Symptomatyczne są też wyniki wyborów w poszczególnych okręgach wyborczych. I tak o ile w większości okręgów głosy były rozbite między poszczególnych kandydatów, co świadczy o wyrównanej walce i

nieraz tylko kilka głosów zaważyło o wyborze, to zdarzały się okręgi, gdzie pozostali kandydaci nie mieli żadnych szans. Przykładowo w okręgu wyborczym Nr 25 na sześciu kandydatów wybrany na radnego sołtys pan Kosiorowski otrzymał 100 głosów zaś pozostała piątka kandydatów uzyskała w sumie 82 głosy przy czym ilość głosów wahała się od 11 do 25. Chciałabym wierzyć, że wyborcy, którzy w tak zdecydowany sposób poparli wybranego przez siebie kandydata na radnego obdarzając Go zaufaniem będą na bieżąco obserwować Jego działalność i skuteczność dla dobra społeczności lokalnej. Podobno tak duże zaufanie powinno obligować i być bodźcem dla wybranego radnego do uczciwej, profesjonalnej i solidnej pracy w radzie.

M.Salach

Warsztaty Szkolne ZSZ w Kolbuszowej

Oferują:

- ◆ blachę ocynk. falowaną
- ◆ rynny dachowe 150 i 120
- ◆ uchwyty do rynien dachowych 150 i 120
- ◆ uchwyty do rynien spadowych 120
- ◆ drzwiczki do gazu
- ◆ złączki do gazu
- ◆ złączki do wody
- ◆ rozetki przewodów spalinowych
- ◆ nożyce do blach, płaskowników i prętów
- ◆ taczki
- ◆ drzwi garażowe
- ◆ garaże blaszane
- ◆ kraty i regały
- ◆ bramy wjazdowe
- ◆ taborety i stoły kuchenne
- ◆ stolarkę okienną i drzwiową
- ◆ ławeczki ogrodowe

Niskie ceny!!!

Zapraszamy tel.271-956

Z OKAZJI 50 ROCZNICY "AKCJI BURZA"

Muzeum Kultury i Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Kolbuszowej ogłaszają konkurs na wspomnienia:

"Rok 1944 i "Akcja Burza" na terenie powiatu kolbuszowskiego"

Warunki konkursu:

- ⇒ objętość pracy dowolna
- ⇒ prace mogą być składane w 1 egzemplarzu w maszynopisie lub czytelnym rękopisie
- ⇒ do konkursu będą też dopuszczone wywiady, utrwalone na piśmie lub kasecie magnetofonowej, z uczestnikami lub świadkami "Akcji Burza"
- ⇒ do każdej pracy, oznaczonej tylko godłem, powinna być dołączona koperta z zawartym w niej nazwiskiem i adresem autora
- ⇒ prace można doręczyć lub przesać pocztą, na adres: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, ul. Piłsudskiego 7 lub Muzeum Kultury Ludowej, ul. Kościuszki 2, 36-100 Kolbuszowa - do dnia 31.X.1994r.
- ⇒ rozstrzygnięcie konkursu nastąpi końcem grudnia 1994
- ⇒ wśród laureatów konkursu zostaną rozdzielone nagrody pieniężne
- ⇒ najlepsze prace - za zgodą autorów - mogą być opublikowane, w całości lub fragmentach, w serii wydawniczej "Varia Kolbuszowskie".



Elektromontaż Rzeszów S.A.

35-959 RZESZÓW, UL. SŁOWACKIEGO 20
TEL. 375-51, FAX 36-760, TLX 0632410

Uwaga! Inwestorzy! Hurtownie! Sklepy!
oferujemy:

Projektowanie, dostawa i montaż:

- instalacji elektrycznych dla budownictwa ● linii energetycznych ● stacji transformatorowych i rozdzielczych ● oświetlenia ulic i placów ● instalacji telekomunikacyjnych ● sieci telewizji satelitarnej ●

Produkcje:

- rozdzielni elektrycznych ● tablic i pulpitów sterowania ● zunifikowanych urządzeń rozdzielczych dla budownictwa mieszkaniowego ● ocynkowanych słupów oświetleniowych ●

Oferuje hurtowa i detaliczna sprzedaż materiałów elektrycznych:

- kable i przewody
- oprawy świetlne
- sprzęt instalacyjny (gniazda, wyłączniki, puszki)
- źródła światła
- złącza kablowe
- tablice rozdzielcze i bezpiecznikowe
- rozdzielnie budowlane i wiele innych artykułów

Najwyższa jakość!
Najkrótsze terminy!

Informacje i zamówienia:

Zarząd Produkcji Urządzeń, "Elektromontaż - Rzeszów" S.A., ul. Przemysłowa 8, tel: 624-463 fax/tel: 621-647

młodzi twórcy

JOANNA MAZUR

*mam taki nałóg
i owoc zakazany
pojawia się
i znika
czasem prawie go
dotykam*

*zniża się
nad moją głowę
by wyrwać włosy
i ucieka
jak złodziej
ten nałóg to...
...życie*



*coś poszło źle
zły wybór
malutka krzywda
wielkości listka
źdźbła trawy
czuję go między oczami*

*nikt go nie zbada
nikt go nie posiada*

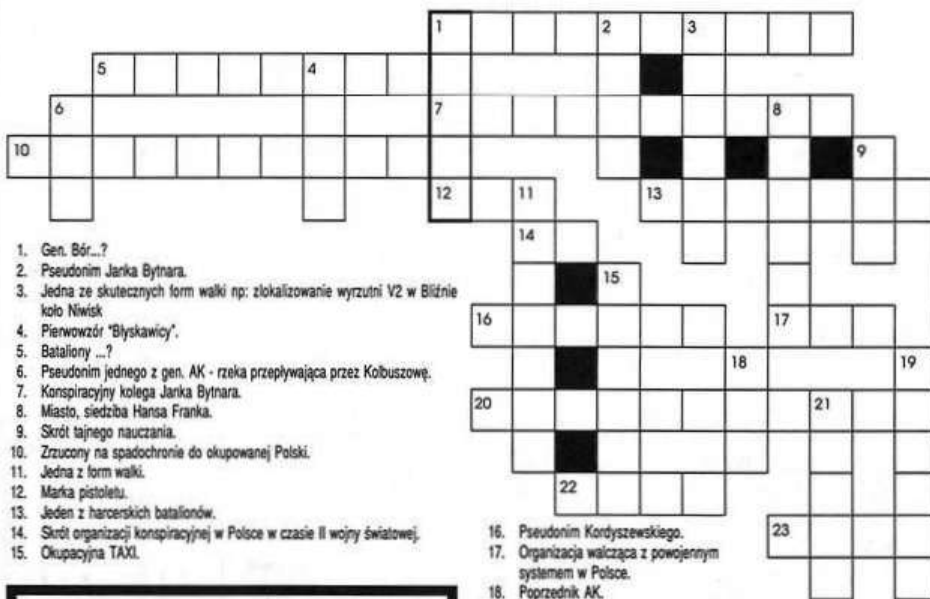
*muszę zachować dla siebie
i dorzucić
do sterty zeschniętego siana*

przypominamy...

- 1 lipca 1980 - wybuch pierwszych strajków poprzedzających powstanie, Solidarności
- 4 lipca 1943 - katastrofa w Gibraltarze zginął gen. Sikorski
- 8/9 lipca 1944 - aliancki zrzut dla kolbuszowskiego AK w Kłapówce i Porębach Kupińskich
- 10 lipca 1952 - ustawa o obowiązkowych dostawach zboża
- 15 lipca 1410 - bitwa pod Grunwaldem
- 16 lipca 1945 - pierwsza próba z bombą atomową na pustyni Los Alamos (USA) - początek ery atomowej
- 17 lipca 1976 - powstanie "KOR" (Komitetu Obrony Robotników)
- 21 lipca 1969 - Neil Armstrong jako pierwszy człowiek stanął na Księżycu (Apollo XI)
- 22 lipca 1983 - zniesienie stanu wojennego w Polsce
- 25 lipca 1944 - rozpoczęcie akcji "Burza" w powiecie kolbuszowskim
- 31 lipca 1951 - w Warszawie rozpoczął się proces gen. Tatara i innych oficerów Wojska Polskiego
- 31 lipca 1944 - gen. T. Komorowski "Bór" wydał rozkaz o rozpoczęciu 1 sierpnia 1944r. o godz. 17 ("godz. W") powstania w Warszawie

K R Z Y Ż Ó W K A

50 rocznica "Akcji Burza"



1. Gen. Bór...?
2. Pseudonim Janka Bytnara.
3. Jedna ze skutecznych form walki np: zlokalizowanie wyrzutni V2 w Bliźnie koło Nivisk
4. Pienowzór "Błyskawicy".
5. Bataliony ...?
6. Pseudonim jednego z gen. AK - rzeka przepływająca przez Kolbuszowę.
7. Konspiracyjny kolega Janka Bytnara.
8. Miasto, siedziba Hansa Franka.
9. Skrót tajnego nauczania.
10. Zrzucony na spadochronie do okupowanej Polski.
11. Jedna z form walki.
12. Marka pistoletu.
13. Jeden z harcerskich batalionów.
14. Skrót organizacji konspiracyjnej w Polsce w czasie II wojny światowej.
15. Okupacyjna TAXI.

16. Pseudonim Kordyszewskiego.
 17. Organizacja walcząca z powojennym systemem w Polsce.
 18. Poprzednik AK.
 19. Żydowska organizacja bojowa.
 20. Powstanie ...?
 21. Pseudonim J. M. Tyszkiewicza.
 22. Pseudonim wykonawcy wyroku na Hałickim.
 23. Marka pistoletu.
- Hasło przesyłać na adres redakcji do końca lipca. Rozlosujemy nagrodę książką.

Wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

Panu
Andrzejowi Jagodzińskiemu
składa
Redakcja
Przeglądu Kolbuszowskiego

CZĘŚCI DO WARTBURGA

zawieszenie kompletne tylne lewa strona, kolumna kierownicy wraz z końcówkami, gaźnik, sprężyny przednie i tylne, koło zamachowe z wieńcem zębatym, pompa paliwa, poduszki silnika i skrzyni biegów, tarcza sprzęgła, śruby wahaczy, kolektor wydechowy i ssący, filtry powietrza, Kolbuszowe, ul. J. Krasińskiego 6, tel. 272447

humor

Hazard

Dwóch chłopców kochało się w tej samej dziewczynie. Wreszcie jeden z nich proponuje:
- Zagrajmy o nią w kości!
- No dobrze, ale postawmy chociaż po sto tysięcy, żeby gra była bardziej interesująca...

Pragnę podziękować wyborcom z okręgu nr 4 w Kolbuszowej, że oddali na mnie swój głos.

Zaufania tego nie zawiodę, a swój program będę realizować działając w Kole Unii Wolności w Kolbuszowej
Puzio Piotr

KOLBUSZOWIANIE W KARYKATURZE



Rys. Piotr Adamczyk

przegląd

KOLBUSZOWSKI

Wydawca: Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, 36-100 Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 7, skr. poczt. 37, tel. 271-531, 271-456, 272-726, 272-447; Redaguje: Zespół. Redaktor naczelny - Adam JAROSZ; Skład i łamanie: "ABAKUS" S.C. Kolbuszowa, (0-17) 27-29-35, 27-12-03; Druk: Zakład Poligraficzny, Mielec, ul. Gajowa 15; Konto: BDK Lublin Oddział w Kolbuszowej, nr 336819-90489-132; Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów